Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 144 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 13 grudnia 1938 || Rok 20

18 grudnia 1938 r. odbędą się w Wąbrzeźnie, Golubiu i Kowalewie

Wybory do Rady Miejskiej!

Obowiązkiem każdego Obywatela jest w tym dniu stanąć do urn wyborczych!

RODACY!

Dnia 18 grudnia rb. odbędą się Wybory do Rady Miejskiej. Pragną do niej wejść ludzie różnych partyj politycznych, by zasiąść w ratuszu i stamtąd rządzić życiem gospodarczym miasta naszego. Od Was obywatele zależy, kto wejdzie do Rady Miejskiej: partyjnik czy dobry gospodarz.

Dla zrealizowania zdrowego programu życia gospodarczego złączyli się obywatele dobrej woli w

Zjednoczeniu Gospodarczym.

Postawiliśmy sobie za zadanie:

1) prowadzić oszczędną i rozumną gospodarkę groszem publicznym;

2) dążyć do rozbudowy miasta i poczynić inwestycje takie, które przyczynią się nie tylko do zatrudnienia bezrobotnych, ale dawać będą stałe korzyści miastu i jego obywatelom;

3) bezwzględnie wykorzystać wszelkie dostępne środki do usunięcia bezrobocia przez energiczne starania o ożywienie zakładów przemysłowych dających robotnikowi stałą pracę zarobkową;

4) oprzec gospodarkę miejską o ścisłe porozumienie i współpracę odpowiedzialnych za gospodarkę czynników z rzeszeniami gospodarczymi, reprezentującymi poszczególne warstwy społeczeństwa (handel przemysł — rzemiosło — rolnictwo — właściele nieruchomości — urzędnicy — robotnicy i t. d.), celem ulepszenia miejscowych warunków gospodarczych i kulturalnych tychże warstw;

5) otoczyć troskliwą opieką najbiedniejszych z pośród współobywateli, w szczególności dziatwę;

6) poprzec solidarnie Rządy w Polsce w dążeniach do podniesienia stanu gospodarczego i kulturalnego Kraju przez racjonalne inwestycje państwowe, uwzględniające potrzeby miejscowe i zapewniające wszystkim warstwom społeczeństwa możność swobodnego rozwoju gospodarczego.

Zjednoczenie Gospodarcze nie służy celem partyjnym, natomiast daje pewność pożytecznej współpracy z tymi wszystkimi czynnikami, które są powołane do kierowania sprawami gospodarczymi tak by mogły one się rozwinąć z pożytkiem dla naszego miasta, a tym samym i dla mas pracujących.

Wyborcy!

Kto powyższe postulaty uznaje za słuszne, ten w dniu 18 grudnia odda swój głos nie inaczej jak na kandydatów naszej listy **oznaczonej liczbą nr. 4 we wszystkich okręgach wyborczych miasta Wąbrzeźna.**

Komitet Wyborczy
Zjednoczenia Gospodarczego

Odpowiednikiem listy Zjednoczenia Gospodarczego jest w Golubiu w obydwóch okręgach wyborczych lista nr 1, pod nazwą Chrześcijańskie Zjednoczenie Narodowo-Gospodarcze; w Kowalewie w obydwóch okręgach lista nr 1, pod nazwą Lista Chrześcijańska Ogólno-Polska.

Wybory w Kłajpedzie plebiscytem niemieckości

KŁAJPEDA. Wybory do sejmiku kłajpedzkiego rozpoczęły się wczoraj z rana przy dość silnej frekwencji. Do południa nie zanotowano żadnego incydentu pomiędzy Niemcami a Litwinami. Wyniki wyborów zostaną opublikowane w połowie bieżącego tygodnia.

Aczkolwiek w Kłajpedzie nie zanotowono żadnych wystąpień antyżydowskich, Żydzi masowo wyjeżdżają. Od dnia 1 listopada Żydzi kłajpedzcy opuścili około 800 mieszkań.

KOWNO. W wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej, zastępca przywódcy Niemców kłajpedzkich Neumanna, Bertuleit podkreślił, że wybory mają stanowić pewnego rodzaju plebiscyt niemieckości.

Niemcy stawają do wyborów pod hasłem żądania całkowitej autonomii gospodarczej i kulturalnej kraju kłajpedzkiego.

Rodezja dla żydów

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi że rządowi brytyjskiemu przedłożono propozycje, w myśl których W. Brytania miałaby utworzyć nową żydowską siedzibę narodową w Afryce, we wschodniej części północnej Rodezji. Terytorium to ma być pod każdym względem odpowiednie dla kolonizacji europejskiej, a obszary jego są dostatecznie wielkie, aby z czasem osiedlić na nich wszelkich możliwych osadników żydowskich ze wszystkich części świata. Obszar ten jest daleko większy niż Anglia.

W chwili obecnej plany te są rozważane przez czynniki rządowe.

Nieopisany terorr i tortury

RZYM. „Popolo d'Italia" w dalszym ciągu obszernie omawia sytuację na Rusi Podkarpackiej, cytując wiele przykładów „nieopisanego terroru", stosowanego przez tamtejsze władze wobec ludności. Korespondent opisuje poszczególne wypadki znęcania się nad wieśniakami ruskimi, którzy w więzieniach poddawani są okrutnym torturom. Stosunki panujące na Rusi Podkarpackiej, nazywa korespondent prawdziwym piekłem.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.

Polityczne rady miejskie, to ruina gospodarki miejskiej

Utworzenie obozów koncentracyjnych na Rusi

HUSZT. Na terenie Rusi Podkarpackiej utworzono dwa obozy koncentracyjne: jeden w Rachowie, drugi w Wołowym. W obozie w Rachowie przed kilku dniami znajdowało się 60 osób, ponieważ jednak areszty trwają stale, liczba ta dzisiaj jest niewątpliwie znacznie większa.

Obozy mieszczą się w drewnianych barakach, które niegdyś służyły za prowizoryczne koszary dla wojska, odbywającego letnie ćwiczenia, i otoczone są drutem kolczastym. Wartę pełnią żołnierze armii regularnej oraz żandarmerja. Wśród zesłanych do obozu przeważa inteligencja karpatoruska oraz Węgrzy.

Zaciąg Ochotników do Junackich Hufców pracy

Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził na terenie całego Państwa ZACIĄG OCHOTNICZY do służby w Junackich Hufcach Pracy na okres dwuletni mężczyzn urodzonych w latach 1919, 1920 i 1921, ponadto urodzonych w roku 1922, którzy ukończyli 7 kl. szkoły powszechnej.

Członkom społecznych organizacyj młodzieżowych przysługuje prawo pierwszeństwa.

Ochotnicy w Junackich Hufcach Pracy powinni w terminie do dnia 15 stycznia 1939 roku zgłosić się osobiście we właściwym ze względu na miejsce zamieszkania zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej w celu zarejestrowania się i złożenia podania adresowanego do właściwej powiatowej władzy administracji ogólnej.

Do podania powinny być załączone następujące dokumenty:

1) dowód obywatelstwa polskiego;
2) metrykę urodzenia;
3) zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do JHP.;
4) urzędowe poświadczenie nienagannego prowadzenia się;
5) zaświadczenie zarządu gminy, że kandydat jest bez pracy;
6) świadectwo szkolne.

Powołani ochotnicy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd.

Zagadnienie bezpieczeństwa pracy w rolnictwie

Ostatnio odbyło się posiedzenie komisji bezpieczeństwa pracy przy związku izb i organizacyj rolniczych.

Udział w posiedzeniu wzięli oprócz członków komisji również delegaci ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, ministerstwa opieki społecznej oraz zakładu ubezpieczeń społecznych.

Tematem obrad było zreferowanie kierownika centralnego wydziału bezpieczeństwa pracy w rolnictwie sprawozdanie z działalności centralnego i okręgowego wydziału bezpieczeństwa pracy za okres ubiegły oraz plany na przyszłość. Komisja stwierdziła dodatnie wyniki dotychczas prowadzonej pracy i spopularyzowanie zagadnienia wśród rolników.

Codzienne obrady dały wiele cennego materiału dla dalszych prac przez wysłuchanie głosów z terenu i opinii delegatów władz reprezentowanych w komisji.

Omawiano między innymi sprawę nasilenia propagandy i wykorzystania najroz maitszyąh jej form. Uznano za najbardziej celowe szkolenie młodego pokolenia w szkołach rolniczych przez zaznajamianie każdego kursu szkolnego ze sprawami bezpieczeństwa pracy.

Manifestacje antyfrancuskie młodzieży włoskiej

RZYM. W sobotę odbyły się manifestacje antyfrancuskie, w których wzięli udział uczniowie i studenci szkół handlowych.

Młodzież została zwolniona z nauki o godzinie 10,00 rano, po czym udała się pochodem w kierunku ambasady francuskiej, wznosząc okrzyki: żądamy Tunisu i Korsyki, do demonstracyj przed ambasadą francuską nie dopuściła policja i oddziały milicji faszystowskiej.

Podobne manifestacje o charakterze antyfrancuskim odbyły się w Tripolisie Pawii, Savenie i Trydencie.

Prawdziwe wyniki wyborów samorządowych na Pomorzu

Niektóre pisma podały nieścisłe wiadomości o wynikach wyborów do Rad Miejskich w 11 miastach woj. pomorskiego. W związku z tym Agencja Prasowa „Iskra" dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że wyniki te przedstawiają się w sposób następujący:

Z ogólnej ilości 152 mandatów:

1) listy gospodarcze OZN. i innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym uzyskały 81 mandatów, o 7 mandatów więcej, aniżeli ugrupowania apolityczne w wyborach ostatnich,

2) listy Stronnictwa Narodowego — 36 mandatów (o 5 mandatów mniej niż w wyborach ostatnich).

3) listy Stronnictwa Pracy —14 mandatów (o 14 mandatów mniej niż dawne ugrupowania pokrewne — NPR. i Ch. D. — w ostatnich wyborach),

4) listy PPS uzyskały 15 mandatów, z czego w Chełmży 11 mandatów oraz w Radzynie i Solcu Kujawskim po 2 mandaty; w pozostałych miastach listy PPS. nie uzyskały żadnego mandatu.

Z pozostałych 6 mandatów 3 usyskało Stronnictwo Ludowe i 3 mniejszość niemiecka.

Doszkolenie młodzieży

Na ostatnim posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego minister profesor Świętosławski zobrazował obecną sytuację w szkolnictwie.

Jest to zagadnienie, jak najbardziej obchodzące całe społeczeństwo. Wśród olbrzymich zadań, jakie mamy do spełnienia, i wielkich zaległości, które winniśmy odrobić — zgęszczenie sieci szkolnej i objęcie nią wszystkich dzieci w Polsce odgrywa pierwszorzędną rolę. Zwłaszcza jeżeli pomyślimy, że wciąż jeszcze ponad 400.000 dzieci pozostaje poza szkołą.

Niewątpliwie osiągnięcia ostatnich lat w dziedzinie rozwoju szkolnictwa są poważne. Stale też nasz budżet oświatowy ulega zwiększeniu, ostatnio również, rosną z każdym rokiem etaty nauczycielskie, w r. b. na przykład o 2.000 nauczycieli szkół powszechnych, 275 nauczycieli szkół średnich i 200 nauczycieli szkół zawodowych, wzmaga się też ilość izb, oddanych do użytku szkół, w roku bieżącym o 3.620 izb, wzrasta też bardzo poważnie frekwencja w szkołach zawodowych, bo gdy w roku 1935 było w nich 62.428 uczniów i uczenic, to w roku 1938 już 102.506.

Niemniej jednak sytuacja w szkolnictwie wykazuje jeszcze szereg braków, z których winniśmy sobie należycie zdawać sprawę, by wytężyć wszystkie nasze siły celem ich zlikwidowania.

Omawiając te ujemne punkty, minister profesor Świętosławski w swym przemówieniu w Państwowej Radzie Oświecenia Publicznego wiele cennych uwag poświęcił dokształceniu naszej młodzieży w wieku od lat 15 do 19.

Stajemy zatem w rozbudowie naszego szkolnictwa wobec bardzo doniosłego zadania. Musimy wypełnić wielką lukę. Tych 600.000 młodzieży, które corocznie opuszcza szkołę powszechną, trzeba doszkolić. Nie wolno ich samopas puścić w wiry życia, należy ich dozbroić do walki życiowej. Tak jak to czyni większość państw europejskich.

Paryskie sklepy-olbrzymy

„Wielkie Magazyny" w kompleksie codzienności życia paryskiego — to sprawa nie byle jaka, to mocne świadectwo rzutkości i pomysłowości w produkcji i handlu francuskim, zwierciadło potrzeb mieszkańców stolicy świata, wskaźnik orientacyjny, skąd i jaki wiatr wieje w kapryśnym państwie mody.

Usadowiły się te bazary-olbrzymy wszędzie, gdzie tylko można liczyć na masowy napływ ludzki, na nieustanny obrót — obok Louvre'u, obok Notre Dame, na Wielkich Bulwarach... po prawej i lewej stronie Sekwany — zasilając niespożytym źródłem swej zasobności zarówno dzielnice arystokratyczne, jak i demokratyczne.

Mieszczą się w masywnych, wielopiętrowych blokach. Istnieją od dziesiątków lat „Bon Marche", „Louvre", „Galeries Lafayette", „Samaritaine" (skromna i luksusowa), „Printemps" i wiele innych posiadają wszystko, czego dusza zapragnie (nie wyłączając nawet tego, czego potrzeba kobiecie na wiosnę, lato, jesień i zimę!). Znajdziesz tam wszystko — dla siebie, dla domu, dla rodziny, przyjaciół; co jest niezbędne w mieście i na wsi, bez czego obejść się nie można na ziemi, na wodzie, w powietrzu

Są tam kaktusy i marokańskie dywany, biżuteria i kosmetyki, meble ludowe i książki klasyków francuskich, artykuły spożywcze, najnowsze wynalazki techniczne i odwieczne torby ceratowe paryskich gospodyń. Jest wytwórczość seryna w niezliczonych odmianach i kreacje artystyczne, błyskotliwa tandeta i piękne, luksusowe wyroby.

Można tam również dokonać ważnych czynności: załatwić sprawy bankowe, teatralno-biletowe, a nawet jeszcze ważniejsze: zjeść obiad, dać się uczesać, sfotografować...

Szerokie witryny pociągają publiczność. Patrzą na nia z daleka wielkimi szklanymi oczami. Podstępnie ją wabią: tu szeregi manekinów z „ostatnim krzykiem mody" na malowanych usteczkach, wyglądają, jak nie realne zjawisko na tle dziwacznej kwietnej deklaracji, oświetlonej „czerwonymi promieniami"; tam pięknie rzucone paryskie bibeloty, gdzieindziej fragmenty wnętrz... Tutaj znowu zielone plamy krzewów, palm i barwne pęki kwiatów wnoszą do martwoty wystawowej życie ogrodu.

Przechodzień niezdecydowany, lub przechodzień-filozof może jednak nie wkroczy do wnętrza magazynu, ale oczekuje go jeszcze inna pułapka. Ani się dostrzeże (przede wszystkim przechodzień rodzaju żeńskiego), jak padnie ofiarą przynęty. Bo proszę: wzdłuż ścian wystawowych, na ulicy, ciągnie się sznur stoisk — na nich piętrzą się stosy ubrań, torebek, parasolek, materiałów najrozmaitszych...

Stoiska są oblegane. Czarno ubrane paniusie grzebią się w tym wszystkim, przerzucają, przebierają, wreszcie kupują rzeczy potrzebne i niepotrzebne. Bo jakże tu zachować zimną krew wobec tylu „okazyj", które można nabyć „prawie darmo", zachwalanych niezmordowanie przez całą armię ekspedientów, z humorem, dowcipnie, z miłym uśmiechem, który wzbudza sympatyczny oddźwięk na twarzy klienta.

Jest w tym wszystkim ruch, tempo życia paryskiego; rozbrzmiewa wesoły ton w rozedrganej gamie odgłosów ulicy. Po przez niezliczone, szerokie wejście tłumy cisną się do wnętrza magazynu. Wykwintne, wypielęgnowane, jak kwiaty, damy i skromne, czarno przyodziane, ubogie kobiety jednakowo czują sie w swoim żywiole. Olbrzymie, eleganckie, jasno oświetlone hale otwierają wszystkim swe bogactwa. Między stosami tanich wyrobów, iskrzą się w szklanych gablotkach najnowsze luksusowe wytwory krawiectwa, biżuterii, wieczorowych przybrań głowy, galanterii... Na stołach, na ladach ,na wieszakach porozkładane towary nęcą wzrok.. i ręce. Wszystkiego można dotknąć, wszystko przymierzyć i, co dziwne, nic nie ginie! Możnaby choćby „przez pomyłkę" coś zabrać. Ale tu ludzie jakoś się nie mylą, i wszystkie obejrzane drobiazgi, szaliki, chusteczki wracają na swoje miejsca.

Ścisk, gorąco. Mnóstwo napisów przyciąga uwagę. Powódź świateł, dźwięki dzwonków i wzajemne nawoływania się sprzedawców składają się na tak specjalną i męczącą atmosferę Wielkiego Magazynu.

Fala ludzka nieustannie przepływa. Trudno wydostać się z labiryntu przejść między kontuarami, chociaż wszystko tu dobrze jest pomyślane, system organizacyjny doskonale uregulowany. Liczne windy kursują bezustannie; szerokie, wyściełane schody (nie brak i ruchomych) prowadzą do wykwintnych kolekcyj górnych pięter; bloki i poszczególne magazyny połączone są przejściami pod powierzchnią ulicy.

Godzina siódma wieczór. Magazyny pustoszeją, światła gasną. Obładowana zakupami ciżba ludzka rozprasza się w „Metro", w autobusach, odjeżdża eleganckimi limuzynami. Pracownicy magazynów tłumnie wychodzą na ulicę. Jeszcze jeden długi ciężki dzień roboczy zakończony.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Nuncjusz papieski we Lwowie

LWÓW. W dniach najbliższych ma przybyć do Lwowa z wizytą do Metropolity ks. Szeptyckiego nuncjusz papieski z Warszawy.

Jak krążą pogłoski, we Lwowie, wizyta ta ma pozostawać w związku z błogosławieństwem jakie przesłał metropolita Szeptycki Rusi Podkarpackiej.

Strajk w największej kopalni srebra na świecie

W największych kopalniach srebra na świecie, znajdujących się w miejscowości Pachuca w Meksyku, wybuchł strajk całej załogi.

Górnicy okupowali kopalnię oraz budynki kopalniane. Strajk ma ostry przebieg.

Zatarg o znaczki pocztowe z W. M. Gdańskiem

BERLIN. Prasa berlińska donosi z W. M. Gdańska, że Senat gdański interweniował w Warszawie spowodu wprowadzenia przez polską pocztę portową w W. M. Gdańsku znaczków, wydanych z okazji 20-lecia Niepodległości Polski.

Według twierdzeń władz W. M. Gdańska, znaczki i te mają fałszywie przedstawiać historyczny rozwój Gdańska, nadając mu charakter polski.

Znaczki te pisze prasa berlińska, przedstawiają jedną z bram gdańskich, przed którą stoi kupiec gdański, zawierający interes zbożowy ze szlachcicem polskim.

Piąty znaczek przedstawia symbole upadku Zakonu Krzyżackiego, co — zdaniem prasy niemieckiej — godzić musi w uczucia niemczyzny w Gdańsku.

Odpowiedź polską, która stwierdza, że nic nie jest w stanie zmienić faktu historycznego, że w wieku szesnastym Gdańsk stanowił część składową państwa polskiego, zdaniem pism niemieckich rząd Gdańska uznał za niewystarczającą.

Wypadki samolotowe mnożą się

NANCY. W piątek około godziny 15 samolot wojskowy, należący do Bazy lotniczej Nancy, spadł z niewiadomych powodów w okolicy miejscowości Sainte Catherine. Załoga złożona z 5 osób, znalazła śmierć w płomieniach.

Katastrofa samolotowa

AMSTERDAM. W piątek podczas lotu próbnego rozbił się i stanął w płomieniach w pobliżu lotniska Schipole holenderski samolot komunikacyjny „Lockheed". — 4 członkowie załogi: pilot, mechanik radiotelegrafista i uczeń ponieśli śmierć na miejscu.

Zmarł gdy zaprzestał pić piwo

W jednym z największych zakładów leczenia alkoholików w Chicago zmarł 47-letni obywatel tego miasta, który przebywał w tym zakładzie od siedmiu miesięcy. Poprzednio był nałogowym alkoholikiem, pił jednak tylko wysokoprocentowe piwo, które stanowiło głównie jego środek pożywienia.



Fragment z działu polskiego, na Międzyna rodowym Salonie Lotniczym w Paryżu.

Fałszywi urzędnicy kryminalni okradli rolnika

POZNAŃ. Do rolnika Ottona Buelowa w Bugaju w pow. poznańskim przyszło pewnego po południa dwóch osobników, którzy przedstawili się jako urzędnicy kryminalnej policji śledczej.

Oświadczyli, że mają polecenie przeprowadzenia rewizji domu, za fałszywymi pieniędzmi. Nie poczuwający się do winy gospodarz wyłożył nieznajomym posiadaną gotówkę. Złodzieje oświadczyli, że pienią dze są fałszywe i obłożyli je „aresztem".

W wyniku tej rewizji gospodarz stracił dwudziestozłotówkę papierową i 59 złotych w srebrze.

Byli to dwaj osobnicy w wieku ponad 30 lat. Jeden z nich wzrostu 1,70 m. wysoki smukły, a drugi krępy, o czerwonej twarzy, wzrostu 1,65 m.

Przed złodziejami tego typu należy ostrzec i oddać niepowołanych „agentów" kryminalnych policji.

Dar Pana Prezydenta dla dzieci bezrobotnych

WARSZAWR. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym w osobach: p. ministra Mariana Kościałkowskiego, przewodniczącego naczelnego komitetu wykonawczego i b. ministra Kazimierza Tyszki, przewodniczącego komisji zbiórek publicznych — i przeznaczył 5.000 złotych na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Loty dla pradziadków i prababek

CZERNIOWCE. Rumuńskie linie lotnicze „Lares" urządziły w Bukareszcie propagandowe loty bezpłatne dla pradziadków i prababek celem zapoznania starych ludzi ze zdobyczami techniki nowoczesnej. W jednym z lotów wzięło udział 5 pradziadków i 5 prababek, którzy razem liczyli 800 lat życia.

Metropolita ks. Szeptycki składa memoriał

LWÓW. Ze Lwowa donoszą, że metropolita greckokatolickiego kościoła, ks. A. Szeptycki, złożył memoriał, omawiający położenie Ukraińców w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako zwierzchnictwa urzędowego celem przedłożenia tego memoriału Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.



Wódz armii kubańskiej z wizytą w Waszyngtonie.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie

Trzykrotny zamach samobójczy skazanego na sali rozpraw w Toruniu

W piątek sal rozpraw Sądu Okręgowego w Toruniu była widownią niezwykłego zajścia. Oskarżony o przetrwonienie majątku żony Julian Kleim z Tczewa po wyroku skazującym go na 3 i pół roku więzienia, 1000 złotych grzywny oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat usiłował pozbawić się życia przez wystrzał z rewolweru w usta.

Oskarżony pociągnął za język spustowy po uprzednim, każdorazowym zarepetowaniu broni, która jednakże za każdym razem zawodziła. Uparty zamach wywołał na sali rozpraw zrozumiałą sensację.

Szubienica w Grudziądzu

W piątek został stracony morderca towarzyszo więziennego.

Do Grudziądza nadeszła odpowiedź z kancelarii Pana Prezydenta R. P. w sprawie skazanego na śmierć mordercy towarzysza więziennego dezertera z wojska litewskiego Piotra Sadowskiego vel Jankiewicza.

Pan Prezydent odrzucił prośbę o ułaskawienie. Wyrok śmierci przez powieszenie wykonany został w piątek o godzinie 6 rano na podwórzu więziennym przy ul. Wybickiego. Skazaniec nie przyjął pociechy religijnej.

115 razy została odratowana

CZERNIOWCE. W Satumarze (Siedmiogród) przecięła sobie żyły niejaka Elżbieta Szanistaj, nałogowa alkoholiczka, niejednokrotnie karana.

Dochodzenia wykazały, że próbowała ona już 115 razy pozbawić się życia, za każdym razem jednak została odratowana.

Redaktor „Vorpostena" przemawiał w Kłajpedzie

W Kłajpedzie na zebraniu niemieckim przemawiał naczelny redaktor „Der Danziger Vorposten" p. Zarske, który oświadczył, że wszyscy poza granicami Wielkich Niemiec żyjący Niemcy muszą się dzisiaj czuć szczęśliwi, że stoją na wysuniętym posterunku Rzeszy. Mają oni też obowiązek karnie i zwarcie pozycję tę zachować, bez pytania — jak długo.

Miasto portugalskie w morzu ognia

COIMBRA. Spłonął tutaj cały blok budynków przeważnie stanowiących własność towarzystw angielskich. 70 ludzi, przeważnie strażaków, odniosło ciężkie lub lżejsze obrażenia. Straty wynoszą 24.000 funtów szterlingów. Pożar gasiło 7 oddziałów straży ogniowej. Pożar wybuchł jednocześnie w fabryce biszkoptów oraz w składach naftowych.

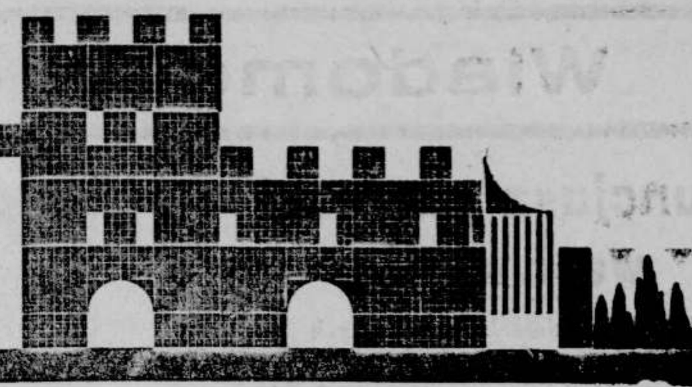
Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY



28)

(Ciąg dalszy)

— Prebble został aresztowany dziś po południu w Yorku. Już go przywieźli do miasta. Zdążyłem przesłuchać tego człowieka — on nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

— Dziwi mnie to niezmiernie — wtrącił Robert Lawrence.

— Pan nie ma prawa nikogo oskarżać bezpodstawnie — uciął ostro Ronald Hardy. — Panie Harrigan, proszę się udać do pokoju pana Edwina Lawrence'a i przynieść dwa małe kluczyki. Muszą być w szufladzie biurka.

Zanim John ruszył z miejsca, pani Bardwell rzekła:

— W biurku nie ma żadnych kluczy. Ja bym je znalazła, bo dziś po południu opróżniłam wszystkie szuflady.

— Jednak pan będzie łaskaw zobaczyć, panie Harrigan.

John pobiegł na górę. Wysunął środkową szufladę i ujrzał rzeczywiście dwa małe kluczyki — te same, które sierżant policji znalazł pod materacem. O ile pamiętał, Ronald Hardy zabrał wówczas te klucze. Teraz tu leżały. To mu się wydało trochę dziwne, lecz nie zastanawiał się dłużej, zaniósł klucze na dół i wręczył je inspektorowi.

— Kto z państwa zna te klucze?

Obecni obejrzeli je po kolei i oświadczyli zgodnie, że pierwszy raz widzą te kluczyki.

— Panie Harrigan, pan będzie uprzejmy i odniesie z powrotem te klucze — powiedział Ronald Hardy. — A teraz chciałbym się rozmówić w cztery oczy z panem Fenwickiem.

John udał się z powrotem na pierwsze piętro. Upłynęło zaledwie parę minut, gdy rozległo się pukanie i do pokoju Johna wszedł Ronald Hardy.

— Tak — rzekł przyciszonym głosem. — Teraz pan musi pokazać, co pan umie, panie Harrigan. Włożył pan klucze do szuflady biurka?

— Tak jest, panie inspektorze. Zdawało mi się, że wówczas pan je zabrał.

— I pan się nie pomylił. Ale przed dwiema godzinami włożyłem je znów do szuflady. Niech pan słucha uważnie: zaraz odchodzę, lecz powrócę wkrótce. W pokoju Prebble'a znalazłem jeszcze jeden klucz i teraz o każdej porze mogę wejść do tego domu. Nadarza się sposobność do schwytania mordercy. Mam mało nadziei, że to mi się uda, jednak takiej sposobności zaniechać nie wolno. — Spojrzał na zegarek. — Dochodzi dziewiąta. Prawdopodobnie za godzinę wszyscy pójdą spać. O jedenastej niech pan wyjdzie na korytarz — ale cicho, oczywiście i — jeśli w całym domu będzie spokojnie, niech pan zgasi światło w tym pokoju. Nikt nie powinien wiedzieć, że tu przyjdę dziś w nocy i będę w pańskim pokoju. Czy pan dobrze zrozumiał, o co chodzi?

— Tak jest, panie inspektorze, może mi pan zaufać.

— Więc pan inspektor wraca jeszcze do miasta?

— Nie. Dojadę samochodem tylko do szosy i tam go zostawię. — Przypuszczam, że nikt go nie ukradnie w nocy.

— Można byłoby postawić wóz w garażu lady Allendale...

Harrigan pokręcił głową. Jednak wszedł do sąsiedniego pokoju, przekonał się, że kluczyki są w szufladzie, potem wrócił, wyjął klucz z zamku, przysunął sobie krzesło, usiadł przy samych drzwiach i przymknął je bezgłośnie.

— No, panie Harrigan, niech się pan kładzie do łóżka i śpi spokojnie.

— Teraz nie mógłbym zasnąć...

— Cicho... — syknął inspektor. — Niech pan nie śpi, jeśli nie chce, ale wszelkie rozmowy już są skończone. Proszę zgasić światło.

Dźwięczało to tak energicznie, że John bez sprzeciwu usłuchał rozkazu. Noc była księżycowa i Harrigan mógł widzieć sylwetkę nieruchomo siedzącego inspektora.

Oczywiście, o spaniu nie mogło być mowy. John wsłuchiwał się z natężeniem w ciszę, lecz nie słyszał nawet oddechu inspektora. Od czasu do czasu spoglądał na świecącą tarczę swojego zegarka.

Dwunasta... Dwunasta trzydzieści... Pierwsza.

I nagle na korytarzu rozległ się ledwo dosłyszalny hałas, potem ciche skrzypnięcie podłogi, po którym wszystkie nerwy Johna naprężyły się jak struny stalowe. Wyprostował się bezgłośnie, otarł o kołdrę zimne spotniałe dłonie.

A może mu się przesłyszało? Może to tylko krew szumiała w uszach?...

Przynajmniej dziesięć minut upłynęło w zupełnej ciszy. Potem John spostrzegł, że inspektor podniósł się z krzesła.

Dalsze wydarzenia potoczyły się z wielką szybkością.

Ronald Hardy pchnął gwałtownie drzwi i kieszonkową lampką elektryczną oświetlił sąsiedni pokój, z którego w tej samej chwili rozległ się zdławiony okrzyk.

John zerwał się na równe nogi, lecz ujrzał obraz, który go przykuł do miejsca: przed biurkiem, z ręką jeszcze tkwiącą w szufladzie, stała pochylona... panna Agata Forster.

— Panie Harrigan, proszę zapalić światło — rzekł z niezmąconym spokojem Ronald Hardy.

John przekręcił wyłącznik: jaskrawe światło zalało pokój rozpraszając nerwowe naprężenie.

—Proszę siadać, panno Forster!

Kobieta podniosła głowę i John spostrzegł z najwyższym zdumieniem, że jej twarz świeciła dziwnym głębokim spokojem. Zdawało się, że tylko oczy były ciemniejsze niż zwykle, ale nie zdradzały strachu ani nawet zmieszania.

Usiadła posłusznie.

— Panno Forster, może pani zechce wytłumaczyć...

Sięgnęła do szuflady wyjmując kluczyki.

— Oczywiście. Chciałam to zabrać.

John doznał wrażenia, że Ronald Hardy był zaskoczony szczerością odpowiedzi. Spodziewał się prawdopodobnie wykrętów.

— Cieszy mnie bardzo, że pani nie odmawia wyjaśnień. Wobec tego stawiam sprawę otwarcie: kto zamordował Archie'go Lawrence'a?

— Przypuszczam, że pan równie dobrze o tym wie.

Inspektor poważnie skinął głową.

— Edwin Lawrence.

John był tak dalece zaskoczony, że nie wytrzymał i wydał okrzyk, który zadźwięczał jak skarga. Panna Forster spojrzała i uśmiechnęła się mimowoli.

— Tak — odpowiedziała.

Nikły uśmiech zamarł i po chwili znikł z jej warg. Westchnęła parokrotnie i przyłożyła dłoń do piersi, jak gdyby uczuła nagle dotkliwy ból w sercu.

John patrzał na nią rozszerzonymi oczami.

— Tak — powtórzyła. — Edwin Lawrence go otruł... a ja nie mogłam przeszkodzić.

— A kto zamordował Edwina Lawrence'a?

Potrząsnęła energicznie głową. Pochyliła się nieco naprzód, oparła się dłonią prawej ręki o stół.

— Spodziewałam się tego pytania. Nikt go nie otruł. To był tylko nieszczęśliwy wypadek. Zabiła go kaseta stalowa. Spadła mu na głowę, gdy stał w lochu wieży. Nie jestem dewotką, ale gotowam uwierzyć, że to była kara Boska. Zawiniłam chyba o tyle, że kaseta spadła z góry.

John westchnął z ulgą — więc nie ona zamordowała starego Lawrence'a. Miał ochotę podejść do niej i uścisnąć jej mocno dłoń.

— Musi pani przyznać, panno Forster, że to tłumaczenie jest mało przekonywujące — podjął Ronald Hardy. — Pani zachowanie się po tym... nieszczęśliwym wypadku świadczy raczej, że było jednak przestępstwo. Pani częściowo zatarła, częściowo poplątała ślady stóp, pani zamknęła wieżę, ukryła klucze i kasetę... krótko mówiąc, postąpiła pani jak człowiek, który planując mord, przewidział wszystkie szczegóły, aby nań nie padło podejrzenie.

Przy tych słowach twarz panny Forster stała się surowa i skupiona.

— Nie wiem, czy mi się uda w ogóle pana przekonać. Spróbuję jednak wyjaśnić, może moje zachowanie się wyda się wówczas mniej podejrzane.

— Bardzo o to proszę, panno Forster. Sądzę, że nie trzeba pani ostrzegać, jakie znaczenie będzie miała prawdomówność.

— O, nie, panie inspektorze. Rozumiem doskonale, że pan mnie zaaresztuje, że dojdzie w następstwie do niezmiernie przykrej sprawy sądowej, która może się skończyć nawet wyrokiem skazującym.

— Za dużo zachodu, panie Harrigan... Jeszcze nie wszystko, proszę słuchać dalej: gdy opuszczę ten dom, niech pan otworzy drzwi do sąsiedniego pokoju i uważa, by tam nikt się nie zakradł. Tylko niech pan nie zaśnie, na miłość Boską!

John wskazał z uśmiechem na stos powieści kryminalnych..

— Zabiorę się do lektury. Sądzę, że mnie sen nie zmorzy przy takich książkach.

— Dobrze. Mam jeszcze parę minut czasu. Zawiozłem do miasta blaszane pudełko, które pan znalazł w ogrodzie. Bardzo mnie interesowała zawartość flaszeczek. Okazało się, że w brązowej był kwas pruski, a w niebieskiej trochę morfiny zmieszanej z kwasem pruskim. Na obu flaszeczkach są ślady palców, na ich zbadanie już nie miałem czasu. Musgrave tym się zajmuje. Przesłuchałem naprędce Prebble'a. Mam wrażenie, że ten człowiek nie ma nic wspólnego z morderstwami. Uciekł ze strachu. Obawiał się, że na rozprawie sądowej wyjdzie na jaw, że on się nazywa Smeeth... no i tak dalej. Drugi powód był nie mniej ważny: Prebble się obawiał, że jego narzeczona, pani Pykewood z nim zerwie, ponieważ będzie uważała go za oszusta mającego dużo ciemnych plam na sumieniu. Policja aresztowała Prebble'a, gdy jechał do swojego szwagra, który mieszka w Hull. Chciał stamtąd napisać do pani Pykewood. Wierzę w każde jego słowo... Jest jeszcze jeden ciekawy szczegół. Przeszukując jego pokój znalazłem w kieszeni kurtki ten skrawek papieru. Wie pan, co to jest?

John wziął pogniecioną kartkę, którą mu wręczył Ronald Hardy, i przeczytał:

„Wątpię bardzo, czy go dziś...
Powiedz Oldze, że pos-
i że 8 środków jest gotowych.
więc niech będzie ostrożna".

— Ależ to jest druga połowa kartki, którą znalazłem w krzakach koło opuszczonej stróżówki. Ten sam charakter pisma.

Inspektor wyjął z kieszeni jeszcze jeden kawałek papieru, zestawił obie połówki i przeczytał:

„Stary coś zwąchał. Wątpię bardzo, czy go dziś będę mogła się pozbyć. Powiedz Oldze, że posłaniec już u mnie był i że 8 środków jest gotowych. Wszystkie są b. trujące, więc niech będzie ostrożna".

— Pan się domyślił, oczywiście, kto to pisał? — zapytał John rozczarowany nieco tym, że kartka, którą uważał za niesłychanie ważny dowód, okazała się w gruncie rzeczy niewinnym świstkiem papieru.

— Pisała tę kartkę pani Pykewood i przedwczoraj wieczorem posłała ją Prebble'owi przez swoją służącą. Prebble przeczytał kartkę, podarł, połowę wyrzucił, drugą połowę przez roztargnienie wetknął do kieszeni kurtki.

— A jednak to dźwięczy bardzo podejrzanie! — zawołał John: — Stary coś zwąchał. „Wątpię bardzo, czy go dziś będę mogła się pozbyć"... Co to ma znaczyć?

Ronald Hardy uśmiechnął się.

— Wytłumaczenie jest zupełnie proste. Kobieta nie odznacza się osobliwą inteligencją, poza tym użyła wyrazów przyjętych w potocznej mowie: „stary" — to jej ojciec; czy go dziś będę mogła się pozbyć" też ma niewinne znaczenie. Chciała przez to powiedzieć, że wątpi, czy tego dnia będzie mogła się spotkać z Prebblem, ponieważ stary Scot rzeczywiście coś zwąchał i pilnował córki. Zazwyczaj wykradała się z domu przez okno, gdy ojciec zasypiał, znacznie rzadziej udało się jej wymykać pod innym pretekstem... No, już czas, muszę uciekać. Więc niech pan za otworzy drzwi do pokoju Edwina Lawrencea.

Ronald Hardy położył dłoń na klamce, lecz odwrócił się nagle i szepnął:

— Czy pan pamięta, co mówił Prebble w lochu wieży? Kogo on widział w parku w nocy ze środy na czwartek? To była kobieta, prawda?... Mam nadzieję, że ją ujrzymy dziś, jeśli będziemy mieli trochę szczęścia... albo sprawa pozostanie na zawsze niewyjaśniona.

Inspektor skinął głową i znikł.

John się zamyślił. Prebble spotkał kogoś w parku tej samej nocy, gdy umarł Archie Lawrence. Wyraził przypuszczenie, że widział panią Bardwell, lecz dodał natychmiast, że to mogła być równie dobrze pani Fenwick.

W każdym razie ostatnie słowa Ronalda Hardy'ego były bardzo przejrzyste.

Pani Bardwell, albo pani Fenwick... jedna z nich miała na sumieniu potworne morderstwa. Ale która?...

XXVI.

John podkradł się po cichu do schodów i zatrzymał się nasłuchując: w całym domu panowała martwa cisza. Wrócił do swojego pokoju i zgasił światło. Była dokładnie jedna minuta po jedenastej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

12 Grudzień — Poniedziałek

Łucji p. m. Eugeniusza
Słowiański: Włodzisława
Słońca wsch 7,36 zach. 15,23
Księżyca wsch 23,24 zach 11,10

13 Grudzień — Wtorek

Aleksandra m. Dyonizego.
Słowiański: Wolidora
Słońca wsch 7,35 zach 15,23
Księżyca wsch 22,7 zach 10,46

WĄBRZEŹNO

● **Pokwitowanie.** Związek Strzelecki Oddział żeński, Wąbrzeźno złożył w naszej Redakcji złotych 5,— na dożywianie biednych dzieci. Pieniądze oddaliśmy p. **H. Sigurskiej**, skarbniczce.

● **Wąbrzeźno pod znakiem Melpomeny. Szlachetna inicjatywa ziomka naszego p. kapelmistrza MAKOWSKIEGO dzięki przychylności pana płk. KURNATOWSKIEGO doznała urzeczywistnienia i należytego poparcia ze strony społeczeństwa miejscowego; Obywatelstwo wąbrzeskie stanęło hurmem do służby charytatywnej w akcji gromadzenia środków na dożywianie dzieci.**

Tak zbiórka uliczna jak i koncert po południowy ora. koncert główny cieszył się powodzeniem.

Cel, który przyświecał inicjatorom imprezy został osiągnięty w całej pełni:

Przy rozrywce wysoce kulturalnej obywatelstwo naszego grodu przysłużyło się dobrze sprawie społecznej.

Sprawozdanie szczegółowe podamy w przyszłym numerze „Głosu Pomorza".

● **Wieczornica gwiazdkowa „LUTNI". W sobotę, dnia 17 grudnia br. na sali p. KOSTRZEWY, urządza tow. śpiewu „LUTNIA" dla swych członków wspierających czynnych i ich dzieci „TRADYCYJNY OPŁATEK"**

Wieczornica ta wzorem lat poprzednich będzie mile urozmaicona. Śpiewacy pilnie ćwiczą piękne kolendy, a gwiazdor przygotowuje dla wszystkich upominki. Przy opłatku i wspólnej kawce w miłym nastroju gwiazdkowym spędzą wszyscy członkowie LUTNI i ich najbliżsi kilka miłych chwil.

Akademia uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu w latach 1906-07

Jedna z najmłodszych organizacyj na terenie naszego miasta, atoli bardzo ruchliwa, obchodziła wczoraj w niedzielę, w hotelu pod „ORŁEM" pierwszą swoją uroczystość z współudziałem szerokiej publiczności.

Oddział wąbrzeskiego Związku Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu na uroczystej akademii wręczał zweryfikowanym dotychczas członkom swoim dyplomy, ustalające ich zasługi dla sprawy wywalczenia Niepodległości Ojczyzny.

W sali hotelu pod „ORŁEM" zebrała się liczna publiczność ze wszystkich warstw społeczeństwa naszego miasta. Nastrojowo piękna dekoracja sali z godłem Związku, na tle emblematów państwowych pośrodku podniosła uroczysty nastrój obecnych. Akademię rozpoczął solenny śpiew chóru LUTNI **„Gaude mater Polonia".** Słowa przywitalne wygłosił prezes Oddziału p. **Jul. Lewandowski,** wspominając o znaczeniu historycznym Strajku Szkolnego na Pomorzu, wnosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w której służbie uczestnicy strajku stanęli na posterunku w tak młodym wieku.

Po okolicznościowej deklamacji młodziutkiej córeczki jednej z uczestniczek strajku p. **Zydorczakowej** prezes Związku p. **Mazur z Grudziądza** wygłosił szeroko zakrojone przemówienie, w którym przedstawił historię strajku, jego oddźwięk na przyszłe ukształtowanie się losów ojczyzny, gnębionej przez zaborców. Wspomniał o powstaniu i rozwoju Związku Uczestników Strajku, oświetlił zadania Związku, ważność weryfikacji, obznajomił radosną wiadomość, że Biuro Historyczne przy D. O. K. VIII, traktować będzie weryfikowanych uczestników strajku jako niepodległościowców i wyraził nadzieję, że niebawem powstanie w Polsce zjednoczenie wszystkich niepodległościowców w jedną wielką organizację. Na koniec przedstawił w szczegółach projekt Związku uczczenia **czynu historycznego jego członków przez wy**budowanie 7-klasowej Szkoły Powszechnej na Pomorzu w ośrodku robotniczym w pasie nadgranicznym, po czym wręczył p. **Staroście Kalksteinowi** dyplomy weryfikacyjne z prośbą o wręczenie ich zasłużonym.

Pan Starosta podejmując myśli przewodnie przemówienia prezesa podkreślił żywy odruch, jaki strajki szkolne na ziemiach zaborczych wywołały w społeczeństwie polskim. Wspomniał o zasługach Towarzystwa Marcinkowskiego dla wychowania młodzieży szkolnej na dobrych Polaków, o ważnej roli związków młodzieżowych dla wywalczenia niepodległości Ojczyzny, o czynie zbrojnym dla Polski, w którym przodowała młodzież. Zakończył swoje przemówienie gorącym apelem, by zapał, który ogarnął naówczas strajkującą młodzież ożywiał pokolenie już dojrzałe i pokolenie dorastające w wiernej służbie dla Polski. Następnie p. Starosta wymienił wszystkich zweryfikowanych uczestników strajku i wręczył im zaświadczające dyplomy. Dyplomy otrzymali:

Grudzińska Władysława, Szymańska Anastazja, Bieńkowski Władysław, Grudziński Józef, Ceglecki Bronisław, Pokorowki Kazimierz, Lewandowski Julian, Zydorczakowa Franciszka, Grudziński Stefan, Szymańska Julia, Sipowa Klara, Donacka Leokodia, Tomkiewicz Franciszek, Zarembski Stefan, Grabosiowa Maria, Lewandowski Bronisław, Sturman Marcin, Kierzkowska Waleria, Winnicki Jan, Kubacki Mieczysław, Faleński Władysław,Pozorska Teodozia, Lewandowska Cecylia, Przybylska Stanisława, Ziorkowska Weronika, Kuźmińska Kazimiera, Kaszewski Izydor, Mielcarski Franciszek, Ciesielski Antoni, Krzyżykowska Weronika, Redlak Leon, Macikowska Monika, Dulka Jan, Skowroński Roman, Sokołowski Jan, Perliński Józef, Dudkiewicz Wojciech, Łazarski Antoni, Kwiatkowski Jan, Dembek Bronisław, Jankowski Stanisław, Splitt Zuzanna, Racki Bronisław Różycki Stanisław, Fiałkowski Bonawenty, Doga Leon, Doga Henryk, Woźniakowiczowa Wiktoria.

Następnie sekretarz Oddziału p. **Jaruszewski** odczytał telegramy z życzeniami pomyślnego rozwoju Związku od dyrektora Państwowego Liceum i Gimnazjum p. **Habla** oraz prezeski sokolic p. **Wietrzyńskiej.** Życzenia dla Związku złożyli osobiście p. inspektor **Marchwicki**, p. burmistrz **Schwarz.** Prezeska T. C. L. p. **Żuralska,** podniosła, że ze skarbca duchowego Czytelni Ludowych Młodzież Szkolna czerpała ten zapał dla sprawy polskiej, który dodał jej hartu do przeciwstawienia się zakusom germanizatorskim zaborców.

Ks. proboszcz Zaremba podkreślił hasło Bóg i Ojczyzna, które kierowało umysłami strajkujących musi być nadal naczelnym wyznaniem społeczeństwa polskiego w obronie najwyższych jego ideałów, p. **Bolesław Szczuka** wspomniał o udrękach młodzieży, która uczestniczyła w strajku szkolnym, o represjach na które wystawione było starsze pokolenie, które podtrzymywało u młodzieży ducha narodowego, o zasługach przede wszystkim duchowieństwia polskiego zachęcającego do strajku, który sprawę polską wyniósł na forum szerokiego świata.

Życzenia przedstawiające czyn historyczny strajkujących na wzór pokoleniom młodszym złożyli również p. naczelnik Sądu p. **Żuralski** oraz p. mecenas **Balcerski.** O zadaniach szkoły oswobodzonej już Polski dla wychowania młodzieży w tym samym duchu, jaki ożywiał strajkujących mówił nauczyciel p. **Pawłowski,** z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego, z ramienia zaś Chrześć. Stow. Naucz. złożył życzenia p. **Noryśkiewicz,** w imieniu nauczycielstwa Powszechnej Szkoły żeńskiej p. **Lirówna,** w imieniu Związku Rezerwistów i Oddziału żeńskiego Z. S. p. **Szczukowa.**

Przykładne bohaterstwo uczestnków strajku postawił na wzór społeczeństwu oswobodzonej Polski p. **Czarnota - Bojarski.**

W imieniu natomiast młodzieży p. **Silbernagel** złożył zapewnienie, że młodzieży przyświecać będzie przykład uczestników strajku i wyraził przekonanie, że szkoła przez nauczycielstwo polskie, katolickie i tubylcze wychowa najmłodsze pokolenie w tym samym duchu, jaki ożywiał uczestników strajku szkolnego.

Zainteresowanie ogólne wzbudziła część wokalna akademii, występ pierwszy przed szerszą publicznością rodzimego miasta wychowanki konserwatorium muzycznego w Toruniu p. **Ireny Kołeckiej.**

Dwie pieśni odśpiewane przez adeptkę sztuki śpiewu o wysokiej klasie były wprost rewelacją. P. **Kołecka** przy intuicyjnym akompaniamencie p. **Stefanii Grajewskiej** śpiewała 2 utwory z muzyki klasycznej, arię **„Pozwól mi płakać"** Haendla z opery **„Rinaldo"** oraz z muzyki nowoczesnej przepiękny **„Rajski Ptak",** Różyckiego, które udowodniły wielkie zdolności i dobrą erudycję muzyczną młodej śpiewaczki. Piękny jej głos silny i czysty nawet w najwyższych tonacjach, silne poczucie muzyczne, wyraźna dykcja i wzięk postawy składały się na doskonałą całość, która rokuje jak najlepszą przyszłość! P. **Kołecka** zwyciężyła na całej linii, stanowi dla naszego grodu dobytek kultury o wysokiej wartości. Pragnęlibyśmy usłyszeć ją jak najczęściej!

Nastrojowa pieśń **„O Ziemio Ojców"** odśpiewana z precyzją przez chór „LUTNIA" pod batutą dyrygenta p. **Steinerta** zakończył część oficjalną akademii.

Prezes Związku p. **Mazur** podziękował wszystkim obecnym za współudział w uroczystości, prosił o poparcie dzieła Związku, budowy Szkoły Powszechnej, która rozpocznie się już na początku roku przyszłego.

Hasłem historycznym Związku **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus"** zakończono akademię i odśpiewano wspólnie „Rotę".

Po akademii odbyło się dla członków Zw. wspólne zgromadzenie towarzyskie zacieśniające węzły, które łączą byłych uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu.

Wąbrzeźnianie głosują na listę nr 4

Rodacy!

W niedzielę, dnia 18 grudnia 1938 roku, odbędą się w Wąbrzeźnie wybory do Rady Miejskiej. Przeżywamy więc okres wzmagającej się pracy przedwyborczej.

Do tych wyborów pójdzie społeczeństwo miasta Wąbrzeźna gromadnie, pójdzie by oddać głos na kandydatów, którzy swym charakterze i niezależnością dają rękojmę, że będą stać na straży niezależności samorządu miejskiego, należytej gospodarki miejskiej, i dbać będą o rozwój życia gospodarczego i kulturalnego miasta tak dla jego dobra, jak również dobra wszystkich obywateli.

Lista nr 4 Zjednoczenia Gospodarczego wysuwa we wszystkich okręgach miasta kandydatów na radnych ze wszystkch stanów, stawia ludzi, którzy swą dotychczasową pracą zawodową czy społeczną zdali egzamin obywatela pełnowartościowego, nie zasklepionego w skrajnym partyjnictwie i bałwochwalstwie.

Radnymi miasta Wąbrzeźna muszą być ludzie, którzy mają własne i zdrowe zdanie obywatelskie nie dyktowane przez przywódców partyjnych. Każdy Radny musi umieć stanąć twardo w obronie interesów miasta i jego obywateli ze wszystkich bez wyjątku warstw, począwszy od ubogo miejskiego poprzez robotnika, rzemieślnika, kupca, urzędnika włącznie.

Obywateli! Jeżeli chcesz mieć godnego reprezentanta w Radzie Miejskiej oddaj głos wraz z żoną i członkami rodziny uprawnionymi do głosowania na kandydatów z listy nr 4.

OKRĘG I. — LISTA NR 4

Chwiałkowski Stanisław, kupiec
Nałęcz Jan, kierownik szkoły
Markuszewski Wojciech, kupiec
Skrzypczak Tomasz, urzędnik bank.
Zieliński Józef, piekarz
Nizwantowski Andrzej, mistrz szewski
Pruchniewski Jan, kupiec
Wesołowski Wojciech, profesor
Ziółkowski Artur, listonosz
Sołdecki Józef, robotnik

OKRĘG II. — LISTA NR 4

Klugiewicz Jan, urzędnik sądowy,
Gumiński Antoni, zegarmistrz,
Gronowski Konstanty, robotnik,
Rec Józef, sekretarz sądowy
Lewandowski Bolesław, kupiec.
Grzegorczyk Stanisław, kupiec,
Malski Kazimierz, kupiec
Lewandowski Julian, nauczyciel,

OKRĘG III. — LISTA NR 4

Markowski Tadeusz, kupiec,
Wiśniewski Bolesław, robotnik,
Wolnik Juliusz, urzędnik skarbowy,
Tralka Franciszek, restaurator,
Jaskulski Leon, robotnik,
Folta Franciszek, nauczyciel,

OKRĘG IV. — LISTA NR 4

Manikowski Łucjan, rolnik,
Beszczyński Józef, kolejarz,
Sikorski Władysław, robotnik,
Gaszyński Zygmunt, rolnik i właść. nieruc
Jaźwiecki Jan, mistrz szewski,
Świechowicz Leon, szachmistrz,
Lewandowski Leon, robotnik,
Szymański Franciszek, restaurator,

Komitet Zjednoczenia Gospodarczego

● **Z srebrnego ekranu. TYLKO DLA DOROSŁYCH wyświetla Kino SŁOŃCE dziś w poniedziałek i dni następne potężny dramat sensacyjno - obyczajowy oświetlający walkę z odwieczną hańbą ludzkości z handlem żywym towarem, według głośnej powieści Marczyńskiego pt.**
KOBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ
w rolach głównych JUNOSZA - STĘPOWSKI, MARIA BOGDA, STANISŁAWA WYSOCKA, TAMARA WISZNIEWSKA, J. ANDRZEJEWSKA, A. ŻABCZYŃSKI, A. BRODZISZ i STANISŁAW SIELAŃSKI.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 7. 12. 1938	Poznań 7. 12. 1938
Żyto nowe	14 00—14,20	13.40—13,65
Pszenica	18,25—18.75	18 00—18.50
Jęczmień	16,25—16,75	16.00—17,00
Jęczmień jednolity	15,25—15.50	15.15—15,65
Jęczmień zbiorowy	14.75—15,00	14,50—15,00
Owies	15,25—15,50	14,50—15,50
Mąka żyt. I 0 65%	25,00—25,75	24.50—25,25
Mąka psz. I 0 30%	38,00—39.00	35,75—37.75
Mąka psz. I 0 50%	35,00—36,00	33,50—35,50
Mąka psz. I A 65%	32 50—33,50	30,75—33,25
Otręby żytnie	19.50—10,00	9,00—10,00
Otręby pszenne	10,25—11,50	9.25—11,00
Otręby jeczm.	10.25—10,75	9,75—10,75
Gorczyca	36,00—39.00	35,00—37,00
Siemie lniane	48,00—50,00	48.00—51,00
Mak niebieski	65,00—68,00	65,00—70,00
Wyka ozima	60,00—70,00	—
Groch polny	—	—
Groch Victoria	25.00—29.0	25.50 - 27.50
Groch Folgera	22.00—25.0	24,50—26,50
Łubin niebieski	—	—
Łubin żółty	—	—
Rzepak ozimy	41,00—42.00	40 50—41.50
Rzepak jary	38,50—39,50	37.50—38,50
Koniczyna biała	—	—
Koniczyna czerw.	—	—
Koniczyna szw.	—	—

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE

Poznań, dnia 6.12 1938 r.

Płacono za 100 kg żywej wagi za.

BYDŁO:

WOŁY:	
Pełnomięs. wytuczone nieoprzęgane .	66—74
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 .	50—60
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miernie odżywione	38—42
BUHAJE:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta .	48—58
Nietuczone dobrze odżyw. starsze . .	44—46
Miernie odżywione	34—40
KROWY:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—78
Tuczone mięsiste	50—58
Nietuczone, dobrze odżywione	40 46
Miernie odżywione	20—28
JAŁOWICE:	
Wytuczone pełnomięsiste	66—74
Tuczone mięsiste	50—60
Nietuczone, dobrze odżywione	44—48
Miernie odżywione	36—40

Rzeczywiście wartościowy dodatek bezpłatny dla czytelników „Głosu Pomorza“ stanowić będzie KALENDARZ KSIĄŻKOWY na rok 1939

»Pomorzanin«

Na treść jego składają się: kalendarium-artykuły-nowelki i powieści, oraz bogaty materiał ilustracyjny, wiadomości pożyteczne dla każdego. Uzupełnią treść kalendarza ogłoszenia reklamowe, podające renomowane w naszym mieście i powiecie źródła zakupu.

Każdy czytelnik odbierze ten kalendarz darmo, jeżeli jest prenumeratorem „Głosu Pomorza“

Lista rzemieślnicza do Rady Miejskiej we wszystkich okręgach wyborczych miasta Wąbrzeźna ma nr 3

OKRĘG I.

1) Strzyżewicz Teodor, kołodziej
2) Buczkowski Jan, rzeźnik
3) Grabowski Bronisław, ślusarz
4) Kownacki Bonifacy, stolarz
5) Dąbrowski Antoni, szewc
6) Sierawski Franciszek, kołodziej
7) Augustyniewicz Aleksander, m. piekarski
8) Stachowski Edmund, rzeźnik
9) Polkowski Jan, fryzjer
10) Jęziorski Józef, murarz

OKRĘG II.

1) Cander Anastazy, stolarz
2) Nitka Leon, krawiec
3) Kołecki Ignacy, przemysłowiec
4) Gołębiewski Franciszek, malarz
5) Domachowski Wiktor, rzeźnik
6) Lahuta Aleksander, piekarz
7) Chojnicki Leon, siodlarz
8) Gerke Władysław, zegarmistrz

OKRĘG III.

1) Kopczyński Franciszek, siodlarz
2) Jarzembowski Stefan, piekarz
3) Murawski Jan, blacharz
4) Sopoliński Mikołaj, stolarz
5) Szóstakowski Leonard, rzeźnik
6) Lichewicz Jan, malarz

OKRĘG IV.

1) Kurzyński Alfons, fryzjer
2) Gerke Izydor, krawiec
3) Antoni Lula, stolarz
4) Skwierz Ignacy, stolarz
5) Potorski Ksawery, kowal
6) Wesołowski Jan, ślusarz
7) Krajewski Władysław, krawiec
8) Jakubowski Józef, piekarz

Golub głosuje do Rady Miejskiej w obydwóch okręgach na listę nr 1 Chrześcijańskiego Zjednoczenia Narodowo-Gospodarczego

OKRĘG NR I. — LISTA NR 1.

1) Paulin Strzelewicz, kupiec
2) Edward Warszewski, adwokat
3) Jan Miedzianowski, sekretarz sądowy
4) Antoni Woźniak, urzędnik
5) St. Grzeszewska, żona kupca
6) Jan Wiliński, handlarz
7) Jan Klimek, kupiec
8) Aleksander Królikowski, budowniczy
9) Julian Sadowski, mistrz kowal.
10) Stanisław Szewczyk, buchalter
11) Bolesław Cyrklaff, kupiec
12) Franciszek Borowski, pocztylion

OKRĘG NR II. — LISTA NR 1.

1) Teodor Gotszalk, dyrektor
2) Michał Woroch, kupiec
3) Brunon Wolff, kierownik szkoły
4) Edmund Makowski, rolnik
5) Bronisław Janowski, robotnik
6) Gerhard Kopp, lekarz
7) Stefan Olszewski, kupiec
8) Jan Suchomski mistrz rzeźnicki
9) Feliks Wilanowski, urzędnik pocztowy
10) Feliks Rozkwitalski, nauczyciel
11) Antoni Piszczek, naczelnik stacji
12) Jan Kasiński, robotnik.

Kowalewo głosuja do Rady Miejskiej w obydwóch okręgach na listę nr 1 Chrześcijańska Ogólno-Polska

OKRĘG NR I. — LISTA NR 1.

1) Stankiewicz Józef, kupiec
2) Stein Alfons, kupiec
3) Kentzer Tadeusz, kupiec
4) Szalach Franciszek, rolnik
5) Kontowski Andrzej, cieśla
6) Bartoszewicz Paweł, urzędnik sądowy
7) Strzelecki Antoni, mistrz blacharski
8) Żuchowski Józef, urzędnik kolejowy
9) Kurzyński Florian, technik melior.
10) Górny Leon, robotnik
11) Paczkowski Franciszek, kupiec
12) Krüger Franciszek, drożnik.

OKRĘG NR II. — LISTA NR 1.

1) Ziółkowski Dyonizy, kierownik szkoły
2) Zalewski Antoni, naczelnik stacji
3) Popławski Stefan, urzędnik kol.
4) Czyżniewski Jan, mistrz krawiecki
5) Jagusztyn Józef, rolnik
6) Sypek Piotr, rolnik
7) Salejko Albin, rolnik
8) Falkowski Franciszek, urzędnik kol.
9) Skibicki Władysław, robotnik
10) Dobrowolski Leon, robotnik
11) Olszewski Roch, robotnik
12) Zalewski Jan, robotnik.

Zarządzenie

Na podstawie par. 1 i 2 rozporządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 27 maja 1931 roku (Pom. Dz. Wojew. nr 13 poz. 174) zarządza się ogólne tępienie szczurów na obszarze miasta Wąbrzeźna na dzień 14 i 15 grudnia 1938 roku.

Par. 1.

Do tępienia szczurów obowiązani są przystąpić wszyscy właściciele lub zarządcy poszczególnymi nieruchomościami właściciele piekarń, zakładów rzeźnickich i innych zakładów przetwarzających produkty spożywcze, zakładów fabrycznych, we wszystkich składach, piwnicach, śpichlerzach, poddaszach, na wolnych niezabudowanych placach, w ogrodach itp. bez względu na to, czy obecność szczurów została stwierdzona.

Par. 2.

Termin rozkładania trutek ustala się na dzień 14 i 15 grudnia 1938 roku. Trutki powinny pozostać na miejscu w ciągu conajmniej 2 dni. Padłe szczury należy zakopać do głębokości nie mniejszej niż 0,75 mtr.

Par. 3.

Osoby wymienione w par. 1. obowiązani są nabyć trutki w miejscowych aptekach i we wszystkich drogeriach miasta Wąbrzeźna, w których sprzedaż wypróbowanego środka będzie się odbywać w dniach od 10 do 14 grudnia 1938 roku. W lokalach tych nabywcy będą rejestrowani.

Par. 4.

Przed przystąpieniem do tępienia wszyscy właściciele domów obowiązani są nieruchomości swoje doprowadzić do należytej czystości, wywieźć zawartość śmietników, usunąć wszelkie odpadki i śmieci, zanieczyszczające posesji itp. ażeby szczury w okresie tępienia pozbawione były zupełnie normalnego pożywienia.

Gruntowne oczyszczanie domów, dziedzińców, zabudowań gospodarczych, ogrodów, wolnych niezabudowanych placów itp. powinno się odbyć do dnia 13 grudnia 1938 roku. Śmiecie należy wywozić do urządzonego publicznego śmietniska znajdującego się na nieruchomości p. Józefa Reca, wyb. Polna 3 przedstawiające obecnie łąkę i bagna, a położone jest po lewej stronie przy drodze wiodącej od ulicy Polnej w kierunku do dworca.

Zezwolenia na nabycie trutek wydawane będą bezpłatnie w biurze Zarządu Miejskiego (Ratusz pokój nr9.) w dniach od 10 do 14 grudnia 1938 roku włącznie.

W czasie, jak i po terminie rozkładania trutek organa policyjne kontrolować będą czy wszyscy właściciele domów i zakładów etc. zastosowali się do powyższego zarządzenia.

Par. 5.

Winni niedopełnienia obowiązków wynikających z niniejszego zarządzenia ulegną karze do 60 złotych, lub aresztu zastępczego do 3 dni.

WĄBRZEŹNO, dnia 5 grudnia 1938 r.

ZARZĄD MIEJSKI

(—) Schwarz, burmistrz

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowo dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczuka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.